№ 93. Warszawa, Piątek 28 Marca / 9 Kwietnia Rok 1858.

Opłata prenumeracyjna na Kronikę Wiadomości Krajowych i Zagranicznych, wynosi: a) w Warszawie rocznie: rs. 7. kop. 20 (złp. 48.); kwartalnie rs. 1 kopiejek 80 (złp. 12); miesięcznie kop. 60 (złp. 4.)

KRONIKA

WIADOMOŚCI KRAJOWYCH I ZAGRANICZNYCH.

Na prowincji w Królestwie z pocztą rocznie rs. 12 (złp. 80): kwartalnie rs. 3 (złp. 20). W Cesarstwie taż sama opłata co na prowincji w Królestwie, z dodaniem rs. 4 rocznie lub 1 kwartalnie za koperty.

Jutro Ś. Ezechiela Proroka. Wschód słońca o g. 5 m. 17.—Zach. o g. 6 m. 47. | Biuro Redakcji przy ulicy Krakowskie-Przedmieście w domu Nro 391, naprzeciw Saskiego placu. | Dziś rano stopni zimna 3, wczoraj w poł. ciep. 2. Wysokość wody na Wiśle stóp 9.

Z Petersburga, d. 16 (28) marca.

RESKRYPT CESARSKI.

Do Jenerał-gubernatora Orenburgskiego i Samarskiego.

Szlachta gubernji Samarskiéj wynurzyła życzenie utworzenia w téj gubernji osobnego komitetu, mającego roztrząsnąć i ułożyć projekt w przedmiocie polepszenia i urządzenia bytu włościan dóbr prywatnych.

Uznając niezbędném, ażeby szlachta gub. Samarskiéj ułożyła projekt przepisów, tego przedmiotu dotyczących, na tych samych zasadach głównych, jakie wskazane już zostały przeze Mnie szlachcie innych gubernji, która wynurzyła poprzednio życzenie polepszenia i urządzenia bytu swych włościan i ażeby zamiary szlachty nie inaczéj przywiedzione zostały do skutku, jak tylko stopniowo, ażeby nie naruszać istniejącego obecnie w dobrach prywatnych porządku gospodarczego, rozkazuję:

I. Ustanowić niezwłocznie w gubernji Samarskiéj komitet osobny, mający zostawać pod prezydencją marszałka gubernjalnego szlachty i składać się z członków następujących: 1) po dwóch członków z każdego powiatu gubernji, obranych ze swego grona przez szlachtę posiadającą w tym powiecie dobra osiedlone i 2) dwóch doświadczonych obywateli ziemskich gub. Samarskiéj, przez naczelnika tejże obranych a przez was zatwierdzonych.

II. Komitet takowy, po jego otwarciu, ma przystąpić niezwłocznie do ułożenia projektu szczegółowego o urządzeniu i polepszeniu bytu włościan dóbr obywatelskich gubernji Samarskiéj, przyczém winien miéć na względzie zasady następujące:

1) Obywatele mają zachować prawo własności do całego gruntu, lecz włościanom pozostawi się zagroda, na któréj mieszkają, a którą nabędą, w przeciągu czasu oznaczyć się mającego, na własność za pomocą wykupu; obok tego ma być dany włościanom do użytkowania należyty, w miarę możności miejscowéj, dla zabezpieczenia ich bytu i wykonywania obowiązków ich względem rządu i obywateli, obszar gruntu, za który włościanie mają płacić właścicielowi czynsz lub odrabiać pańszczyznę.

2) Włościanie mają być podzieleni na gminy wiejskie, obywatelom zaś nadaje się prawo policji dominjalnéj, i

3) Przy urządzeniu przyszłych stosunków obywateli i włościan, należy zapewnić w sposób należyty regularną opłatę podatków skarbowych i ziemskich, oraz należności pieniężnych.

III. Rozwinięcie tych zasad i zastosowanie ich do okoliczności miejscowych gubernji, pozostawia się uznaniu komitetu. Minister spraw wewnętrznych zakommunikuje wam swe uwagi, które będą mogły przyjść w pomoc komitetowi przy jego pracach.

Powierzając wam główny dozór i kierunek téj ważnéj dla gubernji Samarskiéj czynności, upoważniam was do udzielenia komitetowi stosownych instrukcji w celu należytego wykonania powierzonych mu czynności. Naczelnik gubernji Samarskiéj ma pomagać wam w wypełnieniu téj powinności. Projekt ułożony przez komitet, z należytemi co do rozmaitych miejscowości powiatów gub. Samarskiéj wyjątkami lub prawidłami szczególnemi, macie przesłać, z dołączeniem swego zdania, ministrowi spraw wewnętrznych, który takowy przedstawi do Mego uznania.

Stawiając w ten sposób szlachtę gubernji Samarskiéj, zgodnie z jéj własnem życzeniem, w możności urządzenia i utrwalenia bytu jéj włościan na wskazanych przeze Mnie zasadach, mam nadzieję, że szlachta odpowie zupełnie zaufaniu, jakiego daję temu stanowi dowód, przez powołanie go do udziału w téj ważnéj czynności, i że przy pomocy Boskiéj i przy świetle współdziałaniu szlachty, czynność ta dokonaną zostanie z należytem powodzeniem.

Wy i naczelnik gubernji Samarskiéj, powinniście ściśle przestrzegać, ażeby włościanie, okazując obywatelom zupełne posłuszeństwo, nie dawali względu na żadne przewrotne podszepty lub rozumowania.

Pozostaję dla was na zawsze życzliwy.

Na oryginale własną Jego Cesarskiéj Mości ręką napisano:

»ALEXANDER.«

St. Petersburg, d. 9 marca 1858 r.

Odezwa P. Ministra Spraw Wewnętrznych

Do Jenerał-Gubernatora Orenburgskiego i Samarskiego, z daty 12 Marca 1858 r., Nr. 156.

Najjaśniejszy Cesarz, odczytawszy nadesłaną pezez JW. Pana, przy odezwie z d. 3 lutego Nr. 345, uchwałę szlachty Gubernii Samarskiéj z d. 22 stycznia, w przedmiocie urządzenia bytu włościan dóbr prywatnych. Reskryptem Najwyższym na imie wasze wydanym, raczył dozwolić szlachcie Gubernji Samarskiéj urządzić w téjże komitet osobny, mający ułożyć w tym przedmiocie projekt przepisów, na zasadach głównych wskazanych już szlachcie innych gubernji, przyczém pozostawia się uznaniu tego Komitetu, tak samo jak i wszystkim innym takimże Komitetom, rozwinięcie tych zasad i zastosowanie ich do rozmaitych miejscowości Gubernji Samarskiéj.

W uzupełnieniu prawideł objętych w tym reskrypcie w przedmiocie składu i zakresu działania Komitetu ustanawiającego się w Gubernji Samarskiéj, Najjaśniejszy Cesarz rozkazuje: ażeby wszystkie w ogóle przepisy, objęte w rozkazach Najwyższych zakommunikowanych Jenerał-Gubernatorom Wojennym Petersburgskiemu i Moskiewskiemu, oraz Gubernatorowi Wojennemu Niżegorodzkiemu, w przedmiocie: narad szlachty po powiatach, wyboru do Komitetu członków i kandydatów, zapraszania na posiedzenia Komitetu obywateli doświadczonych, assygnowania wydatków, dopilnowania biegu prac, terminu tych ostatnich i w ogóle działań komitetu, zastosowane zostały w zupełności i na ustanawiający się, w Gubernji Samarskiéj Komitet, przyczém JW. Pan ma na przedstawienie naczelnika Gubernji Samarskiéj, rozstrzygać co do tego Komitetu wszystkie kwestje, których rozstrzygnięcie w Komitetach Petersburgskim i Moskiewskim pozosta-

Przegląd Tygodniowy.

Swięcone. — Małżeństwa. — Koncerta Panny Berini i Wieniawskiego. — Teatr amatorski. — Posąg Mićkiewicza. — Polowanie na dzika. — Wolne Żarty. — Rysunki pana Dębickiego. — Własność literacka. — Pan Kraszewski przyjeżdża do Warszawy. — Wylew serdeczny zakochanego autora.

Zaczynam od pocieszającéj nowiny, że baby tego roku ogólnie się udały zalecając się tak wzrostem jak i urodą, jakkolwiek zauważaliśmy że podolskie przeniesione od kilku lat na nasz grunt, zaczynają być niebezpiecznemi współzawodniczkami dla tutejszych.

Pomimo zimnego i przykrego powietrza, ruch święconego był wielki, mianowicie w pierwszym dniu wielkanocnym. Zauważano już ten statystyczny rezultat, że przed świętami najwięcéj mają do czynienia piekarze i gospodynie, podczas świąt wszystkie w ogóle usta i żołądki, a po świętach doktorzy i aptekarze. Niestety! ten ostatni punkt jest najważniejszą wskazówką naszego upadku. Gdzież się podziały owe dawne rozsławione po Europie żołądki polskie, co nawet za bagatelę uważałyby apetyt mądrego Ulissesa, który ćwierć wołu na raz zajadał? Takeśmy się przyzwyczaili do marnowania wszystkiego, żeśmy już nawet naszą ojcowiznę żołądkową zmarnowali. Juźby teraz Rey nie powiedział owych malowniczych dwóch wierszy:

Dla polaka potrawa to pieczeń z cebulą
A potem konew piwa aż się uszy stulą:

Dla teraźniejszych polaków potrawy sprowadzają się kolejami żelaznemi, opecherzowane, ofajansowane i opieczętowane, bo gdy my nie możemy odwidzać zagranicy, to zagranica sama przyjeżdża do nas w odwiedziny, reprezentowana przez swoje przysmaki i zbytki. Nawet modne święcone nie może się teraz odbyć bez pasztetów strasburgskich, serów angielskich i ostryg.

Staje się światło w Warszawie, zapowiadają nam mnóstwo małżeństw. Niektóre z nich zupełnie prawie niespodziewane, obdarzają salony gratyfikacją nowych przedmiotów do rozmów. Postępując według naszéj zasady, nie wymieniamy imiennie żadnego z tych związków, ale jak napisano jest: „poznacie ich po skutkach.“

Dni świąteczne nie przerwały wcale zapału koncertowego któremu w ostatnich czasach ulegała Warszawa. Dnia wczorajszego panna Berini porankiem muzycznym żegnała Warszawian, wkrótce bowiem opuszcza nasze miasto wraz ze swoimi kolegami z tutejszéj włoskiéj opery. Wieniawski daje w niedzielę koncert, którego zachęcający program ogłosiliśmy już. I muzyka w dolinie Szwajcarskiéj ożywia się jakoś, a w tych czasach wiele tam bywa osób.

Słyszeliśmy że towarzystwo dobroczynności ma zamiar na dochód ubogich urządzić teatr amatorski. O wyborze sztuk nie wiadomo jeszcze, sądzimy jednak że na ten raz ponieważ przedstawienia, nie dla wyłącznego grona widzów ale dla całéj publiczności będą otwartemi, sztuki w języku francuzkim wyłączone zupełnie zostaną.

Wszakże pomiędzy Fredry i Korzeniowskiego sztukami, jest kilka takich, które z korzyścią dla teatru amatorskiego przydaćby się mogły, i w każdym razie łatwiejszemi będą do odegrania niźli francuzkie komedyjki, których po większéj części winne są powodzenie jedynie zasłudze artystów. A zresztą mało kto tak posiada francuzki język, żeby mógł pamiętając o dobrym akcencie stawić czoło trudnościom scenicznym. Zawsze dla przedstawiających rolę będzie to przymusem, a dla słuchaczów utrudzeniem.

Pan Swięcki wykonał posąg Mićkiewicza,

wione zostało uznaniu tamecznych Jeneral-Gubernatorów.

Jednocześnie Najjaśniejszy Cesarz raczył polecić mi, abym zakommunikował JO. Panu moje uwagi, które będą mogły przyjść w pomoc Komitetowi przy powierzonych mu pracach. Ponieważ uwagi takowe porobione już zostały w znanych JO. Panu odezwach moich do Jenerał-Gubernatora Petersburgskiego z daty 5-go grudnia 1857 roku Nr. 41, i 17 Lutego r. b. Nr. 104, przeto mam zaszczyt upraszać was przesłać je w swoim czasie do roztrząśnięcia Komitetowi urządzić się mającemu w guberuii Samarskiéj. Gdyby komitet uznał, że powody miejscowe nie dozwalają na przyjęcie którychkolwiek z tych uwag, w takim razie upraszam JW. Pana ażeby polecił mu wskazać szczegółowo w swem zdaniu ostatecznem przyczyny, jakie stoją na przeszkodzie do ich przyjęcia.

Podpisał: Minister Spraw Wewnętrznych
S. Łanskoj.

WIADOMOŚCI KRAJOWE.

Rozkaz do zarządu cywilnego Królestwa Polskiego.

(Ciąg dalszy).

I. Przez Najwyższe rozkazy JEGO CESARSKO-KRÓLEWSKIEJ MOŚCI, wydane do zarządu cywilnego, w St. Petersburgu, d. 21 stycznia 1858 r. Posunięci za odznaczenie się w służbie ze starszeństwem, na radców honorowych: p. o. rewizora okopów Warszawskich *Cieszewski* i kontrolera wag przy urzędzie konsumcyjnym miasta Warszawy *Pniewski;* zastępca pisarza sądu pokoju okręgu Pułtuskiego *Goltz*; drogi żelaznéj Warszawsko-Wiedeńskiéj: pomocnik mechanika głównego *Danielski* i zawiadowca stacji klassy 3éj *Steinicke;* zarządu ober-policmajstra miasta Warszawy: depozytarjusz *Dubeltowicz* i kontroler wydziału kontroli służących *Duzy;* archiwiści sądów policji poprawczéj: Warszawskiego wydziału *Sądzyński* i Jędrzejowskiego *Grzybowski;* podsekretarz zarządu okręgu wschodniego górniczego *Józefowicz* i rachmistrz propinacyjny w biurze naczelnika pow. Bialskiego *Lubikowski;* peł. obow.: rachmistrzów, w urzędzie loterji Królestwa, pierwszego *Wesołowski* i trzeciego *Żeles*; w zarządzie okręgu zachodniego górniczego *Tyszka;* i w rządach gubernjalnych: Lubelskim, wydziału skarbowego klassy 1éj *Kalicki* i Radomskim sekcji dóbr i lasów rządowych klassy 1éj *Landgraf;* dziennikarza wydziału skarbowego tegoż rządu gubernjalnego *Wrotnowski*; podleśnego urzędu leśnego Łukow *Swieżyński*; pierwszego kontrollera kassy gubern. lubelskiéj *Borell*: archiwisty sądu poprawczego łęczyckiego *Kraskiewicz*; i zastępca archiwisty sądu kryminalnego gub. Radomskiéj *Cebulski*; adjunkt kommissarza policji wykonawczéj cyrkułu 9go miasta Warszawy *Wiśniewski* i p. o. pomocnika archiwisty IXgo depar. rządz. senatu *Skrzyżowski*; peł. obow.: pomocników kontrollerów skarbowych w okręgach: Sejneńskim gub. Augustowskiéj *Dworakowski* i Lipnowskim w gub. Płockiéj *Pokrzywnicki.*—Na sekretarzy kollegjalnych; kassjerowie stacji klassy 3éj drogi żelaznéj Warszawsko-Wiedeńskiéj *Trębiński* i *Piętkowski*; p. o, pomocnika dziennikarza i expedytora zarządu Warszawskiego wojennego jenerał-gubernatora *Kozerski.* *(d. c. n.)*

Korrespondencja z Rzymu.

Rzym dnia 26 marca 1858 r.

Jeden z najmilszych uroków jakie Rzym dla nas mieć może, leży w tem głębokiem poczuciu, którego Polak doznaje że się znajduje w ognisku światła, z którego całe nasze istotne ukształcenie wypłynęło. Jakkolwiek tradycja ścisłych stosunków wiążących przeszłość naszą z tem *urbs* wieczystem w wyobrażeniach naszych mocno niestety się zatarła, jakkolwiek w ostatnich czasach naszéj historji ulegliśmy napływowym pojęciom z Francji, Niemiec a nawet z Anglji czerpanym, i im dotychczas aż nadto ulegamy, ktokolwiek jednak znając gruntownie swój kraj znajduje się w Rzymie i bacznem okiem patrzyć i przypatrywać mu się zechce, ten uderzony niewątpliwie zostanie tem, jak wiele pamiątek, obrzędów, zwyczajów nawet i obyczajów, łączy nas z Rzymem. Gdy Polak podróżujący po innych na zachodzie krajach, co chwilę spostrzega różnice między swoją ojczyzną i krajami zwiedzanemi zachodzące, i upokorzony w duchu, albo różnice te na niekorzyść swego kraju tłumaczy, lub z lepszą myślą przywodzi na pamięć zwrotkę znanéj pieśni: „*u nas inaczéj*,“ tu przeciwnie często bardzo wyrywa mu się z piersi wykrzyknik: „*u nas tak samo*“ i niezmierną pociechę w sercu zostawia. Tak dalece widocznem jest, że rdzeń naszego życia z tutejszych soków siłę swoją zaczerpnął. Nie brak też dowodów na to w pamiątkach rozrzuconych po najznakomitszych świątyniach, klasztorach i archiwach. Wstępując kolejno do najznakomitszych tylko, spotykamy naprzód w kościele św. Jana Lateraneńskiego, noszącym na swem czole ów napis: „Sacrosancta Lateranensis ecclesia omnium urbis et orbis ecclesiarum mater et caput,“ zawieszoną chorągiew W. Wezyra pod Wiedniem zdobytą. Czyn wiekopomny obrony chrześcjaństwa, znajdujemy także wyryty w płaskorzeźbie grobowca Innocentego XI w katedrze św. Piotra. W téj katedrze chrześcjańskiego świata, mieszczącéj w murach swych prawie wyłącznie zwłoki namiestników Chrystusowych, szczęśliwym przywilejem znajdują się też zwłoki i pomnik kobiety i polki Klementyny Sobieskiéj; co więcéj na forum Trajana Cesarza stoi kościół *imienia Marji* postawiony na pamiątkę zwycięztwa pod Wiedniem; przy tym kościele istnieje dotąd bractwo równocześnie zawiązane. Corocznie w rocznicę zwycięztwa, bractwo to wychodzi w wielkiéj processji do Papieża, który w assystencji swoich kardynałów ją błogosławi, następnie udaje się do kościoła Matki Boskiéj zwycięzkiéj wystawionego za Papieża Piusa Vgo, na pamiątkę zwycięztwa nad Turkami pod Lepantem. Gdy nakoniec z tych świątyń wspaniałych pamiątki i vota całego chrześcjańskiego świata mieszczących, pójdziemy odwiedzić na ustroniu stojący cichy i ubogi kościół OO. Kapucynów, korząc się tam przed ołtarzem Boga utajonego, ujrzymy na podłodze kościelnéj wielki kamień grobowy z napisem: hic jacet cinis, pulvis et nihil. Zapytajmy oprowadzającego nas braciszka, kogo ten pokorny napis oznacza, a on odpowie: pod tym kamieniem spoczywają zwłoki Alexandra Sobieskiego syna bohatera który zdobyte przez siebie chorągwie, w katedrach stolic chrześcjańskich zawiesił! Nie same jednak pomniki z téj epoki w Rzymie znajdujemy, są inne dawniejsze, równie drogie, a tem szczególnie zalecające się, że dowodzą znakomitego uczestnictwa naszego w wielkich epokach religijnego rozwoju społeczeństwa. Za Tybrem w części miasta zwanéj Transtevere stoi najpierwszy podobno kościół Matce Boskiéj poświęcony, zwany Sta Maria in Transtevere. W téj uroczystéj i poważnéj świątyni tuż obok wielkiego ołtarza, znajduje się pomnik z popiersiem starca ślicznie wyrobionym—to grób kardynała Hozjusza prezesa koncylium Trydenckiego przywodzący na pamięć tę stanowczą chwilę w historji kościoła i wielkie w niéj zasługi przez tego męża dla kraju i dla kościoła całego położone. Pobożna pielgrzymka prowadzi dalsze kroki do stojącego ztąd opodal klasztoru zwanego S. Francesco a Ripato; pierwszy klasztor w Rzymie przez św. Franciszka Serafickiego założony; tu on mieszkał, tu się znajduje jego cela, jego portret, kamień na którym głowę swoją składał, drzewko które swą ręką zasadził. Tu w krużgankach tego klasztoru są portrety świętych zakonników z pierwszych wieków istnienia zakonu; uderzyła mnie twarz jednego z nich prawie na wstępie samym znajdująca się i z dziwnie pobożnem uczuciem oddana. Z obszernego napisu pod obrazem umieszczonego dowiedziałem się, że to portret bł. Władysława z Gielniowa.

Szukając daléj śladów wielkich prawodawców zakonnego życia, wejdźmy na górę Awentyńską do klasztoru św. Dominika przy kościele św. Sabiny — tu także znajdziemy celę zamieszkiwaną przez św. Dominika, w któréj on ze św. Franciszkiem noce na świętych rozmowach przepędzał, jak o tem świadczy napis nad celą położony. Tu mnóstwo innych wielkich i świętych pamiątek, a między nimi żywot naszego św. Jacka do najgłówniejszych i najwięcéj czczonych należy. W starożytnym kościele uderza najobszerniejsza i najbogatsza może kaplica mieszcząca w sobie Naj. SAKRAMENT, cała pięknemi freskami okryta—to kaplica św. Jacka, w niéj on przez św. Dominika w suknię zakonną obleczony został, a te freski przedstawiają szczegóły i chwałę żywota naszego patrona! Schodząc z Awentynu przejdźmy koło kościoła św. Pryski któréj kardynałem był nasz Zbigniew Oleśnicki i zejdźmy wgłąb miasta do głównego siedliska wielkiéj milicji kościoła Chrystusowego, to jest do domu zgromadzenia Lojoli. Panują tu rzeczywiście rycerz z pod Pampeluny, późniéj wielki obrońca Chrystusowy i prawodawca zakonny i apostoł Indji św. Franciszek Xawery. Lecz tuż zaraz po nich w części i pamięci następuje nasz św. Stanisław Kostka, patron uczącéj się młodzieży. Ciało jego spoczywa w kościele św. Andrzeja do tegoż zgromadzenia należącym, ale cela w któréj przemieszkiwał jest szczególnego poszanowania przedmiotem. Coraz rzadsze stają się późniéj pamiątki nasze w Rzymie, dostarcza ich wiele raz jeszcze obrona chrześcjaństwa pod Wiedniem, o których wyżéj wspomnieliśmy. Następnie drobnieją coraz więcéj i nikną prawie. Przytoczyłem tylko najważniejsze, te mianowicie, które jak wspomniałem wyżéj dowodzą niepośledniego udziału naszego w wielkich momentach religijnego i społecznego życia. Bibljoteka i archiwa tutejsze, zawierają jak powszechnie wiadomo, wielkie skarby dla historyka i badacza dziejów. Nie wiem czyli wam wiadomo, że w archiwum watykańskiem znajdują się kopje akt metryki koronnéj przez ostatniego Nuncjusza sporządzone i tu złożone.

Chciałbym wam jeszcze udzielić nieco wiado-

---

którego odlewy gipsowe można oglądać w sklepie pana Hirszla. Posąg ten wysoki przeszło na łokieć, wyobraża poetę w całkowitéj postaci. Twarz bardzo dobrze modelowana, według ostatnich fotografji w Paryżu zdjętych. Jest to jedna z odznaczających się prac pana Święckiego.

Obraz polowanie na dzika p. Franciszka Kostrzewskiego, zakupiony został w Krakowie przez tamejsze towarzystwo sztuk pięknych za 150 rsr. Pan Kostrzewski ma szczęście do wystawy Krakowskiéj, już to trzeci podobno obraz jego towarzystwo zakupuje. Powinno to być wielką zachętą dla artysty jako dowód że każda jego sumienniejsza praca znajdzie zawsze stosowny odbyt i ocenienie.

Donosiliśmy już o zapowiedzianéj publikacji zeszytowéj pod tytułem *Wolne Zarty*. Zeszyt pierwszy w tych dniach ma opuścić prasę. Drzeworyty do tego pisma wykonywane będą w Warszawie w pracowni pana Münchejmera. Te które widzieliśmy już w prospekcie, bardzo czysto i starannie wykończone, nie ustępują w niczem niemieckim. — Jeżeli wszystkie roboty pana Münchejmera w ten sposób wykonywane będą, możemy mu niezawodne powodzenie wróżyć. Co się zaś tyczy Wolnych Żartów, zdaje mi się że wydawcy w samą porę odgadli żądania publiczności. Jeżeli wypełnią przyrzeczenia zapowiedziane w prospekcie, a spodziewamy się tego po nich, prenumeratorów nie zabraknie, a wielkim dla nich poparciem być winno sympatyczne nazwisko pana Kostrzewskiego, który podobno ma w głównéj części wykonywać rysunki do tego pisma.

Przed wystawami główniejszych sklepów rycin i litografji, zwabia tutejszą publiczność trzecia tablica rysunków pana Dębickiego, na któréj widzieć można kilka dość charakterystycznie skreślonych postaci. Życzyćby jednak należało żeby jakeśmy to już powiedzieli, pan Dębicki przykładał się więcéj do rysunku, bo każdy talent potrzebuje koniecznie nauki i wykształcenia, a szkoła nie jest próżnem słowem. Pan Dębicki ma zdolności, dobry instynkt i wiele szczęścia, powinien korzystać z tych darów i starać się usprawiedliwiać ciągłym postępem chwilowe powodzenie jakie sobie kilku dowcipnemi rysunkami zjednać potrafił. Tem bardziéj że przy ciągle wzrastającym ruchu, nie braknie na współzawodnictwie, a Warszawa liczy wiele zdolnych rysowników, którzy gotowi się rzucić na tę nowo otwartą drogę.

Jednym z najjawniejszych dowodów postępu literatury u nas jest coraz więcéj rozwijająca się dbałość o ustanowienie zasady własności literackiéj. Dawniéj każdy wydawca uważał się w prawie przedrukowania dzieła żyjącego nawet autora i nikt się o to nie upominał. Obecnie dwie lub trzy skargi, zaniesione do właściwych sądów przeciwko tego rodzaju nadużyciom, zwróciły uwagę na ten przedmiot, i prawo własności literackiéj dale-

mości o tutejszych dobroczynnych zakładach, pomnąc zwłaszcza jak mocno przedmiot ten zajmuje umysły i serca Warszawian. Widzę jednak niepodobieństwo zamknięcia onego w ciasnych ramach korespondencji, która i tak czas już zakończyć. Powiem więc tylko, że chociaż zasługa inicjatywy, wielu pomysłów chrześcjańskiego miłosierdzia Rzymowi, przynależy, tak dalece że niektóre zakłady za nowe gdzieindziej podawane, tu dawno już istnieją, ma on jeszcze drugą, że daleki od wyłączności którą mu niekiedy niesprawiedliwie zarzucają, przyjmuje i przyswaja sobie te wszystkie, które obecnie mianowicie w innych zrodzone krajach, za odpowiednie potrzebom tutejszym uznaje. Pius IX chętnie powierza niektóre dobroczynne zakłady kongregacjom w innych krajach świeżo powstałym, skoro już gdzieindziéj dały dowody niezaprzeczonych zasług.

I tak powierzył on zarząd niektórych więzień braciom św. Józefa z Belgji sprowadzonym— niektóre szkoły braciom nauki chrześcjańskiéj (frères de le doctrine chrétienne), domy poprawy kobiet siostrom dobrego pasterza we Francji powstałym—najwymowniejszym zaś tego kierunku dowodem jest rozszerzenie się towarzystwa św. Wincentego w Rzymie i całem państwie. Wiadomo wam że towarzystwo to we Francji od lat blisko 30 zawiązane wspieraniem ubogich po domach zajęte, upowszechniło się w całéj prawie Europie a nawet i w innych częściach świata— niosąc za sobą wszędzie wsparcie, pociechę religijną, uspokojenie rozjątrzonych lub zbłąkanych umysłów. Otóż 14 parafjalnych konferencji czyli bractw św. Wincentego znajduje się już w Rzymie—na czele wszystkich stoi tu x. Villefort jako prezes, vice-prezesami są xiąże Borghese-Salviatti i margrabia Patrizzi. Oprócz tego zawiązaną została od lat kilkunastu przy francuzkim kościele św. Ludwika konferencja z cudzoziemców złożona i mająca na celu wspieranie także samych ubogich cudzoziemców, których jest wielka liczba, oprócz bowiem innych widoków sam cel pobożnéj pielgrzymki znaczną ich liczbę tu sprowadza. W cudzoziemskiéj téj konferencji przemagają liczbą francuzi, zawsze i wszędzie do miłosiernych uczynków najskorsi, po francuzach najwięcéj jest rodaków z Cesarstwa, Królestwa i W. Xięztwa Poznańskiego, są także anglicy, hiszpanie, belgowie, niemca ani jednego. Towarzystwo ma prezesa, vice-prezesa, sekretarza i kassjera. Prezesami towarzystwa byli dotąd zwykle znakomitsi francuzi w Rzymie przebywający i uczynkom miłosiernym oddani. Ostatnim z nich był hr. Ségur, pierwszy sekretarz ambassady francuzkiéj w Rzymie, obecnie na tym samym urzędzie w Konstantynopolu będący. Od lat dwóch prezesem towarzystwa jest nasz rodak hr. Edward Łubieński, i z chlubą dodać winienem że zdaniem najpoważniejszych i najgorliwszych członków nigdy towarzystwo tak dobrze jak przez obecnego prezesa prowadzone nie było. To świadectwo znakomitych cudzoziemców (1) tak jest rzetelne i zasłużone iż pominąć go nie mogłem na końcu téj korespondencji rozpoczętéj wymienieniem pamiątek przeszłości naszéj w Rzymie. Bodajby ten szczegół był także zwiastunem uczestnictwa naszego w wielkiéj sprawie dobroczynności chrześcjańskiéj będącéj najgłówniejszém może dzisiaj zadaniem społecznem.

(1) Między osobami znajomszemi do towarzystwa należącemi wymienię p. Sauzet dawniéj prezesa izby deputowanych we Francji za Ludwika Filipa—pana Laplante i t. d.

WIADOMOŚCI ZAGRANICZNE.

A U S T R J A.

Czytamy w dzienniku *Zeit*:

»Dowiadujemy się, że arcy-xiąże Albert, jenerał gubernator Węgier, nie powróci do Ofen i przepędzi lato w zamku Weilburg dla poratowania swego zdrowia przez używanie wód. Mówią także, że arcy-xiąże Ferdynand Maxymiljan nie jest zadowolony ze swego gubernatorstwa w Medjolanie. Rzeczywistym powodem niechęci xięcia Alberta co do powrotu do Ofen jest oziębłość i opozycja szlachty znaczniejszéj i te same przyczyny miały zniechęcić arcy-xięcia Ferdynanda Maxymiljana co do jego pobytu we Włoszech.

— W dniu 30 rozpoczęto rozbieranie fortyfikacji oddzielających właściwe miasto Wiedeń od jego przedmieść. Fortyfikacje te rozpoczęte zostały przed trzystu laty przez cesarza Maxymiljana Igo, kiedy Turcy postępowali przeciw Wiedniowi pod sułtanem Solimanem, ale skończone zostały dopiero w roku 1663 pod Leopoldem I. *(Journal des Débats).*

C H I N Y.

Moniteur universel zawiera następującą korrespondencję:

»Interessa chińskie weszły w nowe położenie. Wielcy kommissarze Francji i Anglji uorganizowawszy administrację w Kantonie i zapewniwszy w nim porządek, postanowili wprost odnieść się do dworu pekińskiego i posłać do stolicy rządu cesarskiego noty przedstawiające ich żądania. Oświadczywszy to swoje postanowienie pełnomocnikom Rossji i Stanów Zjednoczonych, lord Elgin i baron Gros wezwali ich aby się przyłączyli do kroku, który oni zamierzają uczynić do dworu chińskiego. Ci dwaj pełnomocnicy przyjęli propozycję swych kolegów i zredagowali dwie noty, które wręczone wspólnie z notami mocarstw zachodnich, sprawią jak się spodziewać należy stosowne wrażenie na umyśle Cesarza chińskiego i jego ministrów. Te cztery dokumenty powierzone zostały sekretarzom missji angielskiéj i francuzkiéj, którzy udają się do Szangai parohywem mającym opuścić Hong Kong dziś lub jutro. Są one adressowane do jeneralnego gubernatora dwóch prowincji Kiang, aby je posłał do Pekinu. Czteréj pełnomocnicy angielski, rossyjski, amerykański i francuzki udadzą się także do Szangai przed końcem miesiąca marca i wtedy dopiero będzie można dowiedzieć się o przypuszczalnym rezultacie wspólnego kroku czterech reprezentantów.

Wszelkie środki ostrożności przedsięwzięte zostały przez dowódców sił sprzymierzonych dla zapobieżenia wszelkim przyczynom nieporządku w Kantonie, podczas gdy on jako zakład pozostawać będzie w rękach sprzymierzonych. Wielcy kommissarze obawiając się nieporozumień, w skutku protekcji udzielanéj przez konsulów cudzoziemskich swoim ziomkom, awanturnikom różnego rodzaju, gotowym nadużywać trwożliwéj uległości lud chińskiéj, postanowili i zdecydowali, że żaden konsulat nie będzie mógł być zaprowadzony przez czas okupacji Kantonu, a zatem trwania stanu oblężenia. Z tego powodu komora celna przeniesioną została z Kantonu do Whampoa, miasta leżącego o milę poniżéj Kantonu i które może być uważane za port, ponieważ do tego tylko miejsca posuwają się cudzoziemskie okręty kupieckie.

— Handel europejski w Hong Kong znajduje się w wielkiem zakłopotaniu i trwodze z powodu opłat celnych, które naznaczone zostały rozmaitym kategorjom towarów przy wprowadzaniu ich do Kantonu, tymczasowo nim ostateczny regulamin zostanie zaprowadzony. Do dnia 14 lutego, w którym odeszła poczta z Hong Kong, nie wiedziano jeszcze nic pewnego w tym przedmiocie. Kommissarz angielski w Hong Kong odpowiedział negocjantom, że nie jest w stanie udzielić im jakiekolwiek objaśnienia urzędowe w tym przedmiocie, co każe domyślać się, że kommissarze państw, przed ułożeniem taryffy ceł wchodowych i exportowych w Kantonie, zażądali instrukcji u swoich rządów.

Tymczasem interessa handlowe koncentrują się coraz bardziéj w Macao, z wielką szkodą dla Hong Kong. Posiadłość portugalska upiększa się coraz bardziéj i niezmiernie zyskała na ważności od chwili rozpoczęcia wojny. Liczą na dziesięć tysięcy negocjantów chińskich, z których każdy ma mniéj więcéj znaczny majątek, którzy w ciągu dwóch lat zajęli mieszkania i pozakładali swoje kantory w Macao.

Dowóz towarów europejskich do Chin niezmiernie ograniczony w ostatnich miesiącach. Ceny ryżu trzymały się silnie, a w Macao i Hong Kong podniosły się znacznie. Wszelkie gatunki opjum, z Patna, Benares i Malwa, były zarówno poszukiwane; negocjanci angielscy zajmujący się szczególnie tym handlem, spodziewają się rozpocząć go wkrótce na nowo z Kantonem.

Żądania herbaty dla Europy i Ameryki północnéj były bardzo słabe w trzech głównych portach chińskich i ceny widocznie dążyły do zniżenia. Przedstawiało się wiele przedających a mało kupujących. Taki sam jest stan surowego jedwabiu, którego wywóz w ostatnich czasach znacznie się zmniejszył. W Szanghai przez cały przeszły rok przedano trzy tysiące wańtuchów. *(Neue Preussische Zeitung).*

F R A N C J A.

Paryż 2 Kwietnia. W przedmiocie dekretu zwołującego wyborców paryskich na dzień 25ty kwietnia, publiczność zapytuje się jaką też postawę przybierze stronnictwo demokratyczne tym razem. Wiadomo jakie rozdrażnienie wzbudziła ostatnia kampanja w sferach urzędowych; niepodobna żeby dzienniki opozycyjne patronowały z takim jak poprzednio zapałem kandydatów nieurzędowych. Wskutku nowych okoliczności jakie zaszły po zamachu 14go stycznia, powstała niejedność między demokratami względem postawy jaką mają przybrać przy przyszłych wyborach. Jedni oświadczają się za wstrzymaniem się zupełnie, drudzy żądają utrzymywania daléj walki. Ci ostatni chcieliby przedstawić jako kandydatów w trzech wakujących kolegjach departamentu Sekwany pp-

---

ko ściślejsze niż dawniéj, znajduje już zastosowanie.

Prawda i to że xiążka smutnym jest towarem. Papier, czcionki i farba drukarska, są materjałami posiadającemi wewnętrzną wartość, ale tenże sam papier na którym się wydrukuje myśl serdeczna autora, albo owoc długoletnich jego badań i nauki, tenże sam papier często bardzo w takim razie traci na wartości, i zostaje sprzedany za setną część téj ceny, jaką w stanie surowym posiada. Jeżeli więc, skutkiem szczególnego szczęścia, bo to często na jedno wynosi, ta praca autora, zdolna jest zapewnić sobie stosowny odbyt, ten odbyt powinien być świętą własnością jego i jego spadkobierców. W każdym razie jest to przedmiot bardzo ważny i z powodu licznie wydarzających się nadużyć, ściśle oznaczony być powinien.

W teatrze Rozmaitości dawano w tych dniach nową komedję tłumaczoną z francuzkiego pod tytułem „Prawa męża." Czytelnicy znajdą stosowne sprawozdanie o niéj pod właściwa rubryką. Mieliśmy także dwa debiuty pana Ostrowskiego i panny Ziwolka, w komedji Fredry Odludki i Poeta. Z małoznacznéj roli panny Ziwolka, trudno jeszcze jakie bądź wnioski wyprowadzić. Pan Ostrowski zdaje się zapowiadać zdolności komiczne, jakkolwiek rola Kapki nie jest jeszcze dostatecznym kamieniem probierczym w tym względzie.

Mówią że pan Kraszewski w bieżącym miesiącu ma przyjechać na pewien czas do Warszawy. Przybycie ulubionego powieściopisarza zawsze jest dla nas pożądanem, chociaż niestety nie ma już drugiego Wilkońskiego, któryby w nowéj ramotce uwieńczył pobyt p. Kraszewskiego w naszem mieście. — Pan Kaczkowski także kilka razy przyjazd swój do Warszawy zapowiadał, dotąd jednak skończyło się tylko na obietnicach. A wartoby jednak żeby autor który z takim wdziękiem w powieściach swoich różne miejscowości opisuje, poznał i nasze miasto, które zna tylko z opisów i z opowiadań. Przesiedziawszy tutaj czas jakiś, możeby znalazł i pomiędzy nami przedmiot do nowego utworu.

Na zakończenie podajemy wierszyk zapisany w albumie przez jednego z tutejszych młodych autorów *zakochanych*, co jak powiada Despreaux najlepszym jest patentem na poetę.

Na kogo spojrzysz przyjaznym wzrokiem
Temu i skała kwiat rodzi,
Temu pod czarnéj chmury obłokiem
Na żywem świetle nie schodzi;

Lecz kogo zorza twe nie prowadzą
Kogo twój ciemny wzrok zejdzie;
Temu i drzewa kwiatu nie dadzą
Ten w morzu wodu nie znajdzie.

———

Favre, Bethmont i jenerała Lamoricière, w miejsce pp. Carnot, Goudchaux i jenerała Cavaignac. Nie należy czynić sobie złudzenia. Jeśli ci trzéj kandytaci poddadzą się formalności przysięgi uprzedniéj ustanowionéj przez nowe prawo, wybranie ich nie ulega prawie wątpliwości, ale wątpimy bardzo żeby jenerał Lamoriciere przyjął mandat deputowanego.

Margrabia Turgot opóźnił nieco epokę, w któréj zwykle przybywa za urlopem do Paryża.

— Niektóre dzienniki puściły w obieg niewyraźną bardzo pogłoskę, że Cesarz zamierza jednego z marszałków posłać jako ambassadora do jednego z dworów wielkich mocarstw europejskich. Po bliższem rozpatrzeniu się, wieść ta, przedstawia się jako zupełnie niepodobna do prawdy. Tytuł wielkiego mocarstwa w języku dyplomatycznym przydawany bywa tylko Francji, Anglji, Austrji, Rossji i Prussom. O którémże z tych mocarstw może być mowa. Nie o Anglji, gdzie Francja reprezentowaną jest przez marszałka xięcia Pélissier, nie o Rossji, gdzie xiąże Montebello właśnie został nowo-mianowany, nie o Prussach, gdzie Francja nie ma ambassadora, tylko ministra pełnomocnego. Nie może zatém być mowy jak tylko o Austrji, ale nie pojmujemy kto mógł powziąć myśl, żeby Cesarz chciał odwołać stamtąd barona de Bourqueney, aby go zastąpić przez jakiego marszałka. Jedynie chyba przypuścić można, że dziennik o którym mówimy, uczynił Turcji ten zaszczyt, że ją między wielkie mocarstwa policzył. Ale i tu pan Thouvenel zbyt zaszczytnie reprezentuje Francję, żeby można było myśléć o odwołaniu go, a nakoniec dodać musimy, że z pomiędzy marszałków których wiek i siły pozwoliłyby im zająć się znaczną posadą dyplomatyczną, nie ma w téj chwili żadnego bez urzędowania. *(Le Nord.)*

— Artykuł dziennika *Patrie* w przedmiocie zajęcia wyspy Perim przez anglików, sprawił w Paryżu wielkie wrażenie. Powszechnie uważają go za wyrażenie mniéj więcéj dokładne opinji rządu francuzkiego w tym przedmiocie. Żywość tego dziennika, byłaby zadziwiającą w chwili kiedy dwa rządy zdają się być w najlepszych stosunkach, gdyby okupacja wyspy Perim nie była rzeczywiście dotykalnem pogwałceniem traktatu paryskiego i nie stawiała przykładu mogącego otworzyć na nowo drzwi trudnościom jakim kongres paryski głównie miał zapobiedz. Nie będziemy rozpoczynali wojny o tę wysepkę, ale inne rządy zanotują uroczyście ten akt, warując sobie prawo postępowania także w danéj sposobności, według własnego swego interessu. Anglja tem bardziéj nie może być usprawiedliwioną w każdym razie, ponieważ służy jéj rekurs przeciw traktatowi; jeśli ona nie uznaje go dobrym, niech przedstawi swoje reklamacje konferencjom, pierwéj nim go one ostatecznie uświęcą. Odwoływała się ona do jakiegoś dawniejszego ustąpienia, ale traktat unieważnił właśnie wszelkie ustąpienia jakie mogły być uczynionemi, a Francja i Rossja uczyniły rzeczywiście ważne ofiary z ustąpień jakie uzyskały dawniéj w przedmiocie świętych miejsc.

Jeśli *Patrie* wyraziła opinję rządu francuzkiego, *Presse* znowu wyraża to co możemy nazwać opinją publiczną i tak kończy swój artykuł w tym przedmiocie.

„Tak jest, Anglja napróżno starałaby się nie widziéć, że obecnie istnieje przeciw jéj polityce samolubnéj i samowolnéj, reakcja powszechna którą niepowinnaby lekceważyć. Nikt nie myśli o poniżeniu jéj lub ograniczeniu w rozwijaniu jéj zdolności, które zrodziły jéj wielkość polityczną i przemysłową, ale nie można także pozwolić aby obchodziła się z całym światem jak z krajem podbitym, aby zmuszała interes powszechny do schylania się przed jéj osobistemi przesądami, żeby sama jedna nie dopuściła przedsięwzięcia, którego żąda cała Europa, a mniéj jeszcze, żeby przewidując bezsilność swojéj woli, przedsiębrała środki uczynienia handlu całego świata, zależnym od dział które chce ustawić w pozycji wydartéj wpośród zupełnego pokoju sprzymierzonemu z nią mocarstwu.

Jeśli Anglja będzie miała prawo postąpienia w ten sposób, powiemy że ona jest panem świata, a wszystkie inne mocarstwa jéj lennikami.“ *(Le Nord.)*

— Niektóre dzienniki zajmują się petycją przedstawioną Cesarzowi przez pewną liczbę negocjantów z Havru, a mającą na celu połączenie powszechne wszystkich kolei żelaznych. Głównym celem tego połączenia, jest uzyskać jednostajność taryfy kilometrycznéj rozmaitych kolei.

Petycja czyni uwagę, że towarzystwa kolei żelaznych pobierają obecnie od publiczności wynagrodzenie przechodzące 300 miljonów i które po większy się jeszcze bardzo znakomicie; że pobór tak znacznych summ wymaga ze strony rządu który reprezentuje publiczność, kontroli która nie będzie mogła być skutecznie reprezentowaną, aż wtedy gdy połączone w jedno towarzystwa koleje żelazne podobnie jak banki oddane zostaną pod nadzór gubernatora przez rząd mianowanego.

Co się tyczy środków wykonania, petycja dodaje że jeśliby w interessie osób, towarzystwa odmawiały dobrowolnego skojarzenia, rząd znajdzie w prawie o wywłaszczeniu dla użytku publicznego, łatwy sposób zwyciężenia tych oporów. Kwestja podniesiona przez tę petycję, jest niezmiernie ważną. *(Union.)*

— Sądzimy interessującém dla naszych czytelników niejakie objaśnienia zasad, na których gabinety Wiednia i Konstantynopola opierają się w sprawie Czarnogóry, o któréj wspomnieliśmy wczoraj. Pan Buol powołuje się do traktatu w Sistowy, zawartego między Turcją i Austrją, przy pośrednictwie Anglji, Pruss i połączonych prowincji niderlandzkich w roku 1791. Artykuł 1szy zapewnia ogólną amnestję Czarnogórze, Serbji, Wołoszczyznie i Mołdawji, w imieniu *lennego tronu* Porty! Jest to jedyny dokument, który można przedstawić na poparcie pretensji Turcji do Czarnogóry.

Bardzo łatwo jest wykazać małoważność tego dokumentu.

1. Czarnogóra zdaje się być w nim wskazaną jako amnestjowana przez zwierzchnią władzę Porty, ale ponieważ Czarnogóra nie należała do tego traktatu, przeto jest on dla niéj *res inter alios acta.*

2. Porta może miéć prawa lennéj zwierzchności nad pewném pokoleniem czarnogórców na równinie, i tych praw nikt nigdy nie myślał jéj zapierać. Któż wie czy to nie o tych pokoleniach jest mowa w traktacie Sistowy, zapewniającym dla nich amnestję. To tłomaczenie tém bardziéj może być za ważne przyjęte, ponieważ w tym samym artykule objętą jest Serbja; tymczasem niektóre pokolenia Serbji, należą do Austrji; czyż należałoby ze wspomnionego traktatu wnioskować, że one są podległe Porcie, i że winny uznawać jéj lenną zwierzchność. Pewni jesteśmy, że gabinet wiedeński nie zgodziłby się na to, zatém jego cząstkowe argumentowanie co do Czarnogóry nie może miéć ważności.

Z drugiéj strony przytoczymy przeciwne argumenta:

Czarnogóra jest krajem niezawisłym z czterech następujących powodów.

1. Nigdy nie była zajmowaną ani posiadaną przez Portę.

2. Władca jéj nigdy nie składał hołdu jaki lennik składa swemu panu lennemu.

3. Nigdy nie płacił haraczu jako należnego Porcie.

4. Nakoniec ostatnim i niezbitym argumentem jest to, że istnieją liczne traktaty podpisywane między paszami działającemi w imieniu Turcji i Czarnogóry, co pokazuje niezaprzeczalnie niezawisłość i usuwa wszelką myśl lennictwa. Nigdy nie zawiera się traktatu z swoim lennikiem; on się poddaje, a naczelnik lenny udziela mu przebaczenie. *(Indép. Belge).*

N I E M C Y.

Dzienniki niemieckie zajmują się propozycją którą rząd pruski ma przedstawić sejmowi frankforckiemu, żądając zniesienia domów gry na całem terrytorjum Związku niemieckiego. Ta propozycja tłomaczy się naturalnie życzeniem położenia tamy nadużyciom, które od wielu lat zwracają uwagę wielkich rządów niemieckich. Szkodliwe rozwinięcie jakie zyskały gry hazardowe za Renem datuje się od r. 1838 t. j. epoki w któréj zakłady tego rodzaju zostały zniesione we Francji. Od tego czasu Prussy i główne państwa Związku niemieckiego skasowały także wszystkie domy gry istniejące na ich terrytorjach. Ale mniejsze państwa, Hessja elektorska, wielkie xięstwo Nassau, wielkie xięstwo Baden, xięstwa Waldek i Hessen Homburg, wielkie xięstwo Meklemburg-Schwerin i wolne miasto Lubeka, dotychczas nie chciały pójść za tym przykładem. Na terrytorjach tych państw znajdują się tak znane i dotąd otwarte zakłady gry w Baden Baden, Wiesbaden, Ems, Koethen, Pyrmont, Schwalbach i wiele innych. Kilkakrotnie Prussy i państwa które skassowały u siebie tego rodzaju zakłady, czyniły kroki do państw które jeszcze nie skłoniły się do zniesienia ich u siebie. Te kroki rozbiły się bezskutecznie o opór jaki spotkały w miejscowych nawyknieniach i może także o interes skarbów, dla których te zakłady są źródłem znacznych dochodów. W r. 1848 Wirtemberg przedstawił sejmowi propozycję zniesienia przez jeneralne postanowienie wszystkich banków gry istniejących w Niemczech. Propozycja ta do któréj przystąpiło trzydzieści rządów, została jednak odrzuconą przez sejm. W r. 1848 zgromadzenie narodowe w Frankforcie zdecydowało zniesienie wszystkich banków od d. 1 maja 1849 r. Jeden tylko bank w Homburgu odmówił poddania się temu dekretowi, i potrzeba było użyć siły zbrojnéj aby zamknąć ten zakład. Ale wypadki które wkrótce potem zmieniły położenie polityczne Niemiec, spowodowały otwarcie na nowo wszystkich banków zamkniętych w r. 1849 wyjąwszy tylko jeden bank Kissingen. W roku 1854 Prussy przedstawiły znowu tę kwestję sejmowi, ale propozycja ich nie miała żadnego rezultatu z powodu niezgody jaką wywołała w łonie kommissji mającéj o niéj składać rapport. Na tem zatrzymała się ta kwestja. Nowa propozycja którą rząd pruski zamierzył przedstawić sejmowi niemieckiemu, może spotkać nowe niepomyślne przyjęcie. Przeszkody jakie jéj stawił przed czterema laty opór drobnych państw nie ustały jeszcze, a przynajmniéj nie mamy dotąd żadnéj pewnéj wiadomości w tym względzie. *(Jour. des Déb.)*

PRZYJECHALI DO WARSZAWY.

Blumer Jan oby. z Osin nr 486, *Cielecki* Leop. ob. z Zagórza nr 584, *Chmielewski* Alex. oby. z Osieka nr 625, *Ciechomski* Lud. obyw. z Kamienia nr 625, *Domański* Edm. ob. z Kurdwanowa nr 584, *Deskur* Jan ob. z Rudy Talubskiéj nr 413, *Garbowski* Florjan ob. z Daszyna nr 584, *Kownacki* Hiero. ob. z Obrytego nr 1396, *Lubiatowski* Hipo. obyw. z Sikawy nr 556, *Lasocki* Stan. oby. z Kiernozi nr 1358, *Plichta* Włodzi. oby. z Troszyna nr 476, *Rościszewski* Alex. ob, z Mławy nr 585, *Szydłowski* Edward ob. z Jagodnego nr 591.

WYJECHALI Z WARSZAWY.

Bańkowski Fran. ob. do Ciepielowa, *Linowski* Lud. ob. do Zdanowic, *Mańkowski* Walerjan ob. do gub. Podolskiéj, *Romer* Sewe. marszałek szlachty do Wilna, *Żarski* Fran. oby. do Opoczna, *Łabęcki* Wła. ob., *Łastowiecki* Jan adwokat i *Przeździecki* Mieczy. ob. do Berlina.

— Wczoraj statkiem parowym *Pilica* odpłynęło w górę osób 11, a statkiem *Płock* osób 23 na dół; zaś przypłynęło z góry statkiem parowym *Narew* osób 8, a statkiem *Włocławek* osób 23.

— W dniu wczorajszym przyjechało do Warszawy koleją żelazną osób 452 wyjechało 246.

TEATR WIELKI. Jutro: *Halka.*
TEATR ROZMAITOSCI. Dziś: *Prawa męża.— Mic bez przyczyny.— Pan Stefan z Pokucia.*

Do dzisiejszego Nru Kroniki, dołącza się *Przeglądu Rolniczego, Handlowego i Przemysłowego* Numer 14ty.

W drukarni J. Ungra. — Wolno drukować. — Warszawa dnia 28 Marca (9 Kwietnia) 1858.— Starszy Cenzor, F. *Sobieszczański.*